

**Idealny polityk nie może być aktorem, bo tego nie wytrzyma, taka gra nie jest możliwa przez dłuższy czas. Trzeba być sobą, by ludzie widzieli prawdziwą osobowość i mogli dokonać właściwego osądu.**

Karolina Zakrzewska rozmawia z wójtem gminy wiejskiej Zielona Góra – Mariuszem Zalewskim

**Najważniejsze być sobą...**

**Karolina Zakrzewska - Jak długo jest Pan wójtem?**

Mariusz Zalewski - Wójtem jestem od 2001 roku, czyli dokładnie 7 lat. Dodam, że to dwie wygrane kampanie wyborcze.

**K.Z. - Jaki powinien być idealny polityk? Czy powinien być sobą, czy też potrzebuje cech aktorskich?**

M.Z. - Nie potrafię zdefiniować słowa „idealny polityk”, ponieważ nim nie jestem i nie uważam siebie za polityka. Moim zdaniem idealny polityk powinien być sobą i posiadać takie cechy, które umożliwiają spełnienie potrzeb mieszkańców danego regionu. Jestem zdania, że plakaty i kampanie wyborcze nie są istotne. Mieszkańcy powinni oceniać kandydata z perspektywy jego dokonań i podejścia do drugiego człowieka. Kampania wyborcza to codzienne działanie, trwa od poprzednich wyborów do następnych i właściwie wtedy społeczeństwo ocenia to, czy dokonania polityka spełniają ich oczekiwania.

Ja wiele czasu poświęcam temu, aby mieć dobry kontakt z mieszkańcami. Nie robię tego bo muszę, wręcz przeciwnie, lubię to i sprawia mi to radość.

A wracając do cech aktorskich. Idealny polityk nie może być aktorem, bo tego nie wytrzyma, taka gra nie jest możliwa przez dłuższy czas. Trzeba być sobą, aby ludzie widzieli prawdziwą osobowość i mogli dokonać właściwego osądu. Z tego powodu zawsze mówię prawdę, nawet przykrą i nie obiecuję czegoś, czego nie mogę zrealizować.

**K.Z. - Czy wizerunek kreowany przez media satysfakcjonuje Pana ?**

M.Z. - Myślę, że mój wizerunek jest bardzo różny. Złożony jest jednak z elementów oceny dokonanej na podstawie jednostkowych i dosyć przypadkowych faktów. Z tego powodu w moim przekonaniu nie jest on obiektywny. Media zauważają pojedyncze wydarzenia i nie zajmują się całością tego, co robię. Dlatego niektórzy nie potrafią dostrzec tego, co dobre, doszukują się tylko spraw, których nie udało się zrealizować. W moim przekonaniu jest to krzywdzące. Nie staram się pisać sprostowań i komentarzy. Ludzie nie są skłonni do widzenia pozytywów, często koncentrują się na negatywach, to nigdy się nie zmieni, dlatego przyjmuję wszystko z pokorą.

K.Z. - Czy jest Pan odporny na krytykę? Jakie ma Pan metody radzenia sobie ze stresem?

M.Z- Rzadko przychodzi do mnie mieszkaniac, by podziękować za załatwienie jakiejś konkretnej sprawy. Przykładowo z dwudziestu spraw wystarczy jedna, której nie uda się pozytywnie załatwić, aby wypłynęła ona na wierzch i przyćmiła większość rzeczy, które dotychczas zrealizowałem. Staram się być odporny na krytykę, ale nie jest to łatwe. Wolę przeżywać to sam. Staram się, aby moja rodzina tego nie odczuła.

**K.Z.- Dziękuję za rozmowę.**